

Śmierć Kennedy'ego daleka od wyjaśnienia – 3

12 stycznia 2014

TW LOOSER

W 50. rocznicę zabójstwa Johna Fitzgeralda Kennedy'ego dziennik „The Australian” opublikował wyjątki z książki Petera Savodnika „Intruz: Lee Harvey Oswald w Związku Radzieckim”, ułożone zgrabnie w artykuł zatytułowany „Oswald's Soviet failure led to last violent rupture” („Radziecka porażka Oswalda doprowadziła do ostatniego gwałtownego wybuchu wściekłości”)[10]. Autor publikuje w wielu periodykach m.in. w „Time Magazin”, „Business Week” Bloomberga i „Washington Times”. Był korespondentem w Moskwie i z tekstu opublikowanego w „The Australian” wynika, że pojechał on do Rosji ze specjalną misją, aby na miejscu zebrać informacje dotyczące Oswalda. Rozmawiał z ludźmi, którzy znali Oswalda – dawnymi przyjaciółmi, znajomymi, kolegami z pracy, sąsiadami. Większość z nich nigdy wcześniej nie wypowiadała się na jego temat. „Niemał wszyscy z nich byli przekonani, że człowiek, którego znali, nie zabił Kennedy'ego, ale ich wspomnienia razem wzięte wskazują na ukrytą wściekłość, logikę i kadencję[11] prowadzące niemal nieuchronnie do Placu Dealey 22 listopada 1963 r.”. Autor przedstawia losy Oswalda w Związku Radzieckim i dochodzi do wniosku, że kulminacja tej frustracji doprowadziła go do popełnienia haniebnego czynu.

17-letni Oswald najpierw próbował szczęścia w piechocie morskiej (marines), podobnie jak jego starszy brat. Służył w bazie Atsugi, w Japonii, skąd startowały samoloty U-2 do lotów szpiegowskich ponad Rosją. Podczas tej służby – jak pisze Savodnik – „zasmakował w radykalnych kierunkach politycznych i te dwie siły – piechota morska i komuniści – były splecione w jego głowie konkurując ze sobą... Nawet zanim wylądował w Japonii zaczął marzyć o życiu w Związku Radzieckim. Jego umysł

był wypełniony fantazjami o kraju, który nigdy nie istniał. I kiedy czuł się coraz bardziej wyalienowany z piechoty morskiej, tym bardziej stawał się zdeterminowany, aby przenieść się do raju klasy robotniczej. We wrześniu 1959 r. złożył podanie o zwolnienie ze służby, które zostało załatwione pozytywnie". Następnego miesiąca przybył do Moskwy na wizie turystycznej, z ważnością na sześć dni. Swojemu przewodnikowi turystycznemu szybko wyjaśnił, że nie przyjechał na tak krótki okres, i że pragnie pozostać w Związku Radzieckim na zawsze, a także uzyskać rosyjskie obywatelstwo. Poinformował KGB, że stacjonował w bazie piechoty morskiej w Japonii, z której startowały samoloty U-2, „ale nie wiedział niczego, czego oni sami by nie wiedzieli.”

Dalej autor pisze „KGB znało tego rodzaju typy osobowości. Amerykanie, którzy uciekli do Związku Radzieckiego podczas Zimnej Wojny, byli zwykle samotnymi, tułającymi się, niemającymi swojego własnego środowiska, duszami. Byli dobrzy na użytek propagandy, ale większość z nich była nieobliczalna i niestabilna”.

Szóstego dnia pobytu w Rosji, Oswald został poinformowany, że musi opuścić kraj. „Zdesperowany powrócił do hotelu Berlin. W swoim dzienniku zapisał: „Jestem zszokowany. Moje marzenia! Wróciłem do mojego pokoju... Czekałem dwa lata, aby zostać zaakceptowany. Moje najgłębsze marzenia zostały rozwiane. Nalał do wanny zimnej wody, wszedł do niej i rozciął przegub dłoni. Został znaleziony przez KGB, które natychmiast odwiozło go do szpitala Botkiskaya”.

Dalej autor spekuluje, że Oswald – żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej, który próbuje się zabić – stworzył problem dla KGB, w kontekście wizyty Chruszczowa w Ameryce i dobrze zarysowujących się stosunków między adwersarzami. Po zwolnieniu go ze szpitala został zakwaterowany w hotelu Metropol, odległym o trzy minuty spaceru od Placu Czerwonego. Po ośmiu tygodniach pewien człowiek zapukał do drzwi i powiedział Oswaldowi, że pojedzie on do Mińska. Rozczarował

się strasznie, bo przyjechał przecież walczyć z kapitalistami. W swym dzienniku napisał „W przypadku wojny, zabiję każdego Amerykanina, który założy mundur, aby bronić rząd amerykański”.

Ojciec Oswalda zmarł zanim on się urodził. Nie układało mu się z rodziną i bratem Robertem. Po przyjeździe do Rosji napisał do nich, aby o nim zapomnieli, i że już nigdy nie będzie się z nimi kontaktował. „Zaczynam nowe życie i nie chcę żadnej części starego”. Władze dały mu mieszkanie w Mińsku (25 m²), znalazł tam żonę, z którą miał dziecko. Miał także stałe zatrudnienie w fabryce telewizorów, ale nadal nie był szczęśliwy. Po dwóch i pół roku powrócił do Stanów Zjednoczonych. Działo się to w latach 1959-1962. Chciał kontynuować rewolucję. Ale w Związku Radzieckim już jej nie było. Ludzie woleli pracować, aby mieć swoje mieszkanie, pralkę i telewizor.

Oswald dość szybko rozczarował się tym nowym „rajem”. W sierpniu 1960 r. napisał w dzienniku „W miarę postępu w języku rosyjskim, staję się bardziej świadomy, w jakim rodzaju społeczeństwa żyję. Masowa gimnastyka, obowiązkowe zebrania po pracy, zwykle o charakterze politycznym”. Zanotował również, że jego koledzy w fabryce traktowali to wszystko jako głupoty nie do wytrzymania i nie byli szczególnie entuzjastycznie nastawieni do tych „zbiorowych obowiązków”.

W marcu 1961 r., we właściwym miejscu, bo w Pałacu Kultury Związków Zawodowych, poznał Marinę Prusakową. Pobrali się niecałe dwa miesiące później. Na początku lata powiedział żonie, że chciałby wrócić do Ameryki. Marina również wyraziła na to ochotę, być może dlatego – jak twierdzi dawny przyjaciel – że sama pewnie współpracowała z KGB. Na decyzję czekali rok. Według Savodnika, głównie za sprawą biurokracji, zarówno w Moskwie jak i w Waszyngtonie.

Po zabójstwie Kennedy'ego przedstawiciele Kremla zapewniali prezydenta Johnsona, że nie mieli z tym nic wspólnego.

Jednakże KGB starało się ustalić kontakty Oswalda w Mińsku. Wszystkich przesłuchano, skonfiskowano listy i fotografie oraz wydano dyrektywę, że przez następne 25 lat nie wolno wymieniać nazwiska Lee Harvey Oswald. Jeden z pracowników fabryki, w której pracował Oswald, zapytał, co się stanie po dwudziestu pięciu latach i otrzymał odpowiedź: „Będziemy wtedy dyskutować.”

Savodnik konkluduje, że Rosjanie byli częściowo odpowiedzialni za powrót Oswalda do Ameryki, a może nawet za podjęcie przez niego decyzji o zamordowaniu Kennedy'ego, ponieważ dali mu do zrozumienia, że nie znajdzie w ZSRR tego, czego oczekiwał. Ponadto nie wywarli presji na Marinę, aby sugerowała, iż pozostanie w Rosji razem z dzieckiem. Oswald nie docenił tego, co zrobiła Rosja, aby czuł się równie szczęśliwy, jak wszyscy obywatele tego kraju. Uciekł. A „każda ucieczka niosła ze sobą gwałt. Powrót do Ameryki oznaczał dla Oswalda największą porażkę w życiu...Zarówno w piechocie morskiej jak i w Związku Radzieckim Oswald trwał przez rok, po czym sygnalizował, że pragnie się wynieść. Wówczas, w obu przypadkach, jego pragnienie ucieczki zamieniało się w dzikość kulminującą w ciągu miesięcy potężnym, prawie brutalnym pęknięciem”.

Savodnik okazał się niezwykle utalentowany, bo najwyraźniej połączył się telepatycznie z duszą Oswalda.

* * *

Najnowszy film dotyczący morderstwa w Dallas, zatytułowany „Parkland”[12] jest głównie poświęcony próbom akcji reanimacyjnych lekarzy. Są w nim również inne, interesujące wątki. Jeden epizod dotyczy FBI. Tuż po ogłoszeniu w telewizji, iż złapano podejrzanego zabójcę Kennedy'ego, jeden z pracowników lokalnego (w Dallas) biura tej organizacji przyznał, iż Oswald niedawno ich odwiedził, i że powinni mieć jego teczkę. Znalazł ją i przekazał szefowi. Po pewnym czasie szef wezwał go i kazał zniszczyć dokumenty znajdujące się w tej teczce. Aby nie było wątpliwości, w jaki sposób, podał mu

pudełko zapalek. Pracownik teczkę spalił. Ekran zapłonął. Nie ma sprawy.

Kiedy agenci Secret Service informują matkę Oswalda, że jej syn zmarł w szpitalu, słyszą odpowiedź: „Lee był agentem rządu. Powinien spoczywać na cmentarzu Arlington, razem z prezydentem Kennedym”.

* * *

W roku 1996 ukazała się książka Michaela Parenti pt. „Brudne prawdy” („Dirty Truths”), którą, z drobnymi poprawkami wydano ponownie w roku obecnym. Rozdział tej książki zatytułowany „Zamach na FJK: „Niemożliwy” zamachowiec. Broniąc państwo gangsterów” („The JFK Assassination: „Impossible” Assassin. Defending the Gangster State”) został opublikowany w „Global Research” 23 listopada 2013 r. Cytuję niektóre ciekawsze fragmenty dotyczące L.H. Oswalda[13]:

– Oswald spędził większość swego dorosłego życia nie jako samotnik, nie mogący nigdzie zagrzać miejsca, ale będąc bezpośrednio połączony ze społecznością wywiadów USA. We wszystkich testach inteligencji uzyskiwał wysokie wyniki. Uczył się bardzo szybko. W wieku 18 lat, w piechocie morskiej, posiadał tajny certyfikat bezpieczeństwa i pracował w ściśle tajnej bazie w Japonii. W następnym roku pracował w bazie El Toro Air Station, w Kalifornii, z certyfikatem bezpieczeństwa uprawniającym do pracy na radarach.

– Dziwne rzeczy zaczęły się zdarzać w El Toro. Oswald ujawnił się nagle jako rusofil i „komunista”. Na cały regulator słuchał płyt rosyjskich. Kolegów-żołnierzy tytułował towarzyszami. Czytał książki rosyjskie i wychwalał radziecki komunizm jako „najlepszy system na świecie”. Jeśli Oswald był, jak niektórzy obecnie twierdzą, rosyjskim lub kubańskim szpiegiem, to oczywiście znalazł on nowatorski sposób budowania przykrywki. W lutym 1959 r. Oswald oblał egzamin z wymaganej przez piechotę morską biegłości w języku rosyjskim,

ale w ciągu sześciu miesięcy dokonał postępu. W 1974 r. ujawniono dokument utajniony przez Komisję Warrena, informujący, że Oswald uczęszczał do U.S. Army School of Languages w Monterey (gdzie rośnie ta piękna i słynna morska sosenka, występująca w filmie Vertigo). Szkoła ta nie jest ogólnie dostępna. Uczniowie są kierowani do niej przez rząd na szkolenie w określonym języku, zgodnie z planowanym przeznaczeniem.

– Oswald złożył podanie o zwolnienie ze służby z uzasadnieniem, że jego matka zraniła sobie stopę rok wcześniej. Ku zdumieniu kolegów uzyskał zgodę w ciągu tygodnia.

– Kiedy uciekał do Związku Radzieckiego miał na koncie bankowym 203 USD, podczas gdy podróż taka kosztowała wtedy ok. 1500 USD. Nie wiadomo jak przedostał się z Londynu do Helsinek w ciągu jednego dnia. W owym czasie nie było takiego połączenia. Parenti ironizuje, że chyba podrzucono go prywatnie.

– Po przyjeździe do Moskwy udał się do ambasady amerykańskiej i publicznie zrzekł się obywatelstwa amerykańskiego informując, że zamierza przekazać poufne informacje Rosjanom.

– Wywiad amerykański odstąpił od zwykłej procedury i nie przeprowadził „oceny szkody” (damage assessment) wyrządzonej przez Oswalda.

– Kiedy po dwóch i pół roku zwrócił się do władz amerykańskich o zgodę na powrót, otrzymał ją natychmiast.

– CIA poinformowała Komisję Warrena, że nie miała żadnych informacji na temat Oswalda. Był on jednym z wielu turystów. Owszem podejrzewała, że mógł być rosyjskim szpiegiem, ale nawet go nie przesłuchała.

– Koszty podróży Oswalda do Związku Radzieckiego w obie strony sfinansowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych USA (także koszt

podróży jego żony). Małżonka Oswalda nie była poddana standardowej procedurze imigracyjnej. Natychmiast otrzymała prawo stałego pobytu, pomimo wcześniejszej przynależności do Komsomołu. Wjazd członków Komsomołu do Stanów Zjednoczonych był zakazany.

– Prokurator Generalny stanu Teksas, Waggoner Carr, poinformował Komisję Warrena, że Oswald był donosicielem FBI lub agentem na kontrakcie. Instytucja ta płaciła mu 200 USD miesięcznie.

– Do dnia dzisiejszego rząd amerykański odmawia ujawnienia zeznań podatkowych Oswalda, wykręcając się od odpowiedzi, o jaką sprawę, dotyczącą bezpieczeństwa narodowego, tu chodzi.

Warto porównać te dwie relacje.

Autor: Janusz Rygielski

Źródło: [Przegląd Socjalistyczny](#)

PRZYPISY

[10] The Weekend Australian, 26-27 października 2013 r. Na podstawie książki "The Interloper: Lee Harvey Oswald Inside the Soviet Union".

<http://www.theaustralian.com.au/news/features/lee-harvey-oswalds-soviet-failure-led-to-last-violent-rupture/story-e6frg6z6-1226747012421#>

[11] Domyślam się, że autor użył tutaj metafory. Kadencja – w muzyce – to „następstwo dźwięków nadające frazie muzycznej charakter zakończenia” – Słownik Języka Polskiego PWN.

[12] Nazwa szpitala w Dallas, tego samego, w którym oficjalnie stwierdzono zgon Kennedyego, po dwóch dniach zgon jego zabójcy i po pięciu latach zabójcy zabójcy.